



KRAJOZNAWSTWO

(ze str. 4)

Widoki miejskie jako odznaki czasów

W muzeum Historyczno-Artystycznym Kaliningradu otwarto wystawę, przedstawiającą pejzaże małych miasteczek byłych Prus Wschodnich.

Na pierwszym piętrze muzeum Historyczno-Artystycznego są dwie małe sale, w których od 4 grudnia można obejrzeć archiwalne fotografie widoków miejskich miasteczek byłych Prus i współczesnego Kaliningradu. Zdjęcia przedstawiające krajobrazy miejscowości byłych Prus pochodzą i zostały odtworzone z negatywów przechowywanych w zbiorach Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Widzimy na tych zdjęciach widoki miejskie miasteczek znajdujących się obecnie w składzie Polski. Są to – Pisz, Giżycko, Olecko, Węgorzewo, Ruciane-Nida, Reszel. Zdjęcia owe były robione w okresie końca XIX-początku XX stulecia na polecenie głównego konserwatora zabytków w Królewcu. Widzimy tu charakterystyczny dla całej prowincji styl architektoniczny. Małe domki kryte da-



wojny, jako odłamki mitycznej Atlantydy. Na fotografiach tych utrwalił się również ludzie minionej epoki, przez to sportretowana jest kultura, sposób życia, znany dziś tylko z literatury, historii i przekazów ustnych, zarejestrowane przemiany warunków życia w końcu XIX stulecia na terenie Prus Wschodnich.

Zaś w przyległej sali są eksponowane zdjęcia fotografów z Warszawy Janusza Pileckiego – migawki z wycieczki ulicami współczesnego Kaliningradu. W dniu otwarcia, 4 grudnia, wystawa «Fotograf przyjechał» wywołała spore zainteresowanie, można było zauważyć znanych członków miejskiego Klubu Krajoznawców. Widzieli ekspozycje również członkowie kaliningradzkiej Polonii.

Autorem pomysłu ekspozycji jest Jarosław Andruckajtyś z Giżycka. Opracowanie graficzne wykonali Janusz i Katarzyna Pileccy. Swój udział w przygotowaniu wystawy archiwalnych zdjęć ma również kaliningradzki krajoznawca, pracownik muzeum «Brama Frydlandzka» i członek miejscowej Polonii Andrzej Martyniuk.

W. Wasiliew foto autora



Jarosław Andruckajtyś (od prawej) opowiada o wystawie, z lewej strony krajoznawca Aleksiej Gubin, znawca sztuki Walentyna Pokładowa.

chówką ceramiczną, budynki instytucji publicznych, dworzec kolejowy, gmachy kościołów luterańskich.

Krajobrazy te są w takim samym stopniu swojskie dla mieszkańców obwodu kaliningradzkiego, gdyż częściowo się zachowały bez względu na zawieruchę minionej wielkiej

Olimpiada obwodowa RELIGIA PRAWOSŁAWNA

Gdybym nie chodziła do kościoła, nie wiedziałabym tego.

Zbliża się Boże Narodzenie. Wszyscy chrześcijanie i katolicy i prawosławni czekają na to święto. Szkoda tylko, że obchodzimy to święto nie razem, bo dzieli nas kalendarz. Prawosławni nie przyjęli kalendarza gregoriańskiego. W szkołach religii nam nie wykładają. Ale jak powiedział dziś nam ksiądz Aleksander świeckie władze postanowili wkrótce wprowadzić w szkołach lekcje religii. U nas w klasie ósmej większość uczniów to prawosławni. Tylko trzy osoby są katolikami: to wychowawczyni naszej klasy pani Helena Leszkowicz, mój jednoklasista Paweł Chochłowski i ja, czego nie ukrywamy.

Tydzień temu w naszej szkole przebiegała olimpiada na temat «Religia prawosławna». Wiedząc że prawosławie i katolicyzm to dwie gałęzi jednej religii zaryzykowałam wziąć

udział.

Przygotowywaliśmy się razem z babcią. Przejrzeliśmy Ewangelię, Dzieje Apostolskie, albumy z obrazami Rublowa, Theophana Greka, Krymskiego. Przypomnialiśmy sobie świętaruchome i nieruchome. Dodając do dat naszych świąt 13 dni otrzymaliśmy datę święta prawosławnego. I wyobraźcie sobie zajęłam 2 miejsce. Wysłano mnie na olimpiadę obwodową, która odbyła się 18 grudnia. Było dużo uczestników – powyżej stu. W swojej grupie 8-9 kl. zajęłam 4 miejsce.

Gdybym nie chodziła do kościoła, to na pewno tego wszystkiego nie wiedziałabym.

Zasłałam dla czytelników naszej gazety oraz dla redakcji pozdrowienia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Janina Łapszyna



Ozdoba dekoracyjna i ciasto „Mazurek” autorstwa Anny Kraśko

Była to rolada w postaci smoka z nadzieniem grzybowym w środku.

W tym dniu wszystkie panie zostały wyróżnione przez komisję, bo każda w pełni zasłużyła to. Na przykład najmłodsza uczestniczka konkursu Anna Kraśko, mająca tylko 13 lat, zdaniem jury, zapowiada się na dobrą gospodynię, gdyż jej ciasto „Mazurek” było naprawdę wyśmienite. Wśród dań konkursowych odnalazło się również pieczywo z serem, przygotowane przez panią Marię Wiedmiedierja, pieczywo z kapustą od pani Ireny Poliszczuk oraz dwa desery – galaretkę z wiśniami od pani Janiny Gongalo i deser makowy, który przyrządziła pani Ludmiła Łysakowska.

Konkurs Święto „Gospodyni domowa”, zdaniem organizatorów, uczestników i gości, ma szansę na stałe wpisać się w kalendarz imprez polonijnych Obwodu Kaliningradzkiego. Polonia jest swoją rodziną, a to jest miejsce, które kojarzy się nam z radością i beztrudnością, miejsce którego charakter określają zarówno przedmioty nas otaczające, jak również osoby, które w nim przebywają, stąd też wywodzi się chęć zjednoczenia Polaków naszego regionu. Padła też propozycja, aby w następnym roku w tym konkursie spróbowali swoich sił mężczyźni, przecież nie tylko kobiety prowadzą gospodarstwo domowe. Wtedy będziemy mogli wybrać najlepszego gospodarza. To co, Drodzy Panowie, możemy liczyć na Wasz udział w przyszłym roku?

Podsumowując można powiedzieć, że wszystkie panie świetnie się sprawdziły i udowodniły obecnym, że są prawdziwymi kobietami. A kto to jest kobieta? W literaturze pięknej przedstawiana jest jako żona, dama, opiekunka ogniska domowego, muza. Ponadto jest symbolem macierzyństwa, płodności, i, oczywiście, miłości oraz piękna. Czy łatwo dzisiaj być piękną kobietą, dobrą żoną, matką a nawet babcią, jednocześnie zajmując się obowiązkami rodzinnymi i domowymi? Patrząc na uczestniczki tegorocznego konkursu, można z całą pewnością odpowiedzieć, że nie jest to łatwy orzech do zgryzienia, ale da rady go rozgryźć!

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy w tym dniu znaleźli trochę czasu i przyszli na konkurs. Zapraszamy ponownie za rok!

Natalia Daniłowa foto autora